

Tadeusz Michałek

O etykę w życiu politycznym : formacja elit politycznych

Symposium 3/2(5), 145-157

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Tadeusz Michałek SCJ

O ETYKĘ W ŻYCIU POLITYCZNYM – FORMACJA ELIT POLITYCZNYCH

Niniejszy temat kryje w sobie dwa dość obszerne, ale wewnętrznie powiązane zagadnienia. Pierwsze dotyczy obecności zasad etycznych w całości życia społecznego, gospodarczego i politycznego. Istnieje bowiem dzisiaj dość powszechne przekonanie, że polityka (rozumiana jako sztuka rządzenia i kierowania ludźmi) winna się inspirować zasadami etycznymi, gdyż jest wymiarem życia ludzkiego. Nie jest bynajmniej czymś nadrzędnym w stosunku do podstawowych ludzkich działań.

Drugie zagadnienie wiąże się z postulatem formowania ludzi, którzy w imię nadrzędnych zasad podejmą trud tworzenia życia politycznego opartego na najgłębszych personalistycznych i człowiekotwórczych wartościach oraz formacji społeczeństwa (elektoratu), które w wyborach opowiada się także za takim lub innym systemem wartości.

Kwestia ta faktycznie urasta do poważnego i realnego problemu dotyczącego całości życia społecznego, a także życia indywidualnych osób. Wystarczy tylko odwołać się do codziennej politycznej praxis ujawnianej nie tylko w brukowej prasie, ale dostępnej dla ogółu w telewizji, w radio i w najpoczytniejszych dziennikach – nie mówiąc już o innych środkach masowego przekazu. Odczuwa się powszechny niesmak w obliczu wzajemnych inwektyw, posądzeń, oskarżeń, sprzecznych ocen, irracjonalnych i podszytych jadem nienawiści krytyk, sądów, lansowanych demagogicznych rozwiązań licznych wymiarów życia społecznego i gospodarczego (nie zawsze jest to klasyczna opozycja pomiędzy blokami politycznymi i ideowymi, ale czasem jest to także opozycja nawet w ramach tego samego ugrupowania). Dość powszechnie politycy odwołują się do kłamstw i różnych taktycznych zabiegów zmierzających do zacierania prawdziwego obrazu samego

siebie czy innych. Jest to swoisty machiawelizm, wg którego celem polityki jest zdobycie i zachowanie władzy za wszelką cenę, w tym za cenę pogardy dla prawdy.

Na naszym polskim podwórku, choć na pewno nie jest to tylko nasz polski problem, rodzi się – co może napawać dużym niepokojem – wielka niechęć nie tylko do konkretnych polityków, ale do polityki jako takiej, co gorsze, do spraw społecznych i publicznych, do miłości Ojczyzny. Podważanie i parodiowanie patriotyzmu, a tym samym zdolności do ponoszenia jakichkolwiek wyrzeczeń i ofiar dla wspólnego dobra, jest jednym z poważniejszych problemów społecznych, moralnych i religijnych.

Już tylko ta prosta konstatacja prowadzi do wniosku, że życie polityczne jest bardzo chore i zbudowane na bardzo fałszywych przesłankach filozoficznych, antropologicznych i socjologicznych. Gdzieś zgubiono człowieka i człowiek – podmiot polityki – sam w sobie jest głęboko podzielony. To jest realny problem (nie tylko w naszym kraju, choć w krajach, które zrzuciły z siebie jarzmo totalitaryzmu szczególnie ostro on się rysuje), problem wielkiej wagi społecznej, moralnej i politycznej, który winien zostać bardzo poważnie potraktowany i przestudiowany, nie tylko w ramach akademickich dysput, ale także tam, gdzie żyją i spotykają się ludzie.

Życie społeczne, jako obszar międzyludzkiego współistnienia i międzyludzkich relacji w swej istocie wyraża ludzkie bytowanie. Podstawą ładu politycznego jest „uznanie obiektywnego prawa moralnego” (por. EV 70). Prawo to określa moralność celów i środków. Ze swej istoty jest nieusuwalne i normatywne.

Oczywiście, w konkretnie struktury społecznej czy państwowej życie społeczne i polityczne jest organizowane przez konstytucje, prawa, wszelkiego typu przepisy i ustawy. Regulują one życie międzyludzkie, dlatego winne one z kolei wypływać i być wewnątrznie zgodne z obiektywnym prawem moralnym. „... tylko w posłuszeństwie uniwersalnym normom moralnym znajduje człowiek pełne potwierdzenie swojej jedyności jako osoba oraz możliwość prawdziwego wzrostu moralnego. I właśnie dlatego posługa ta jest skierowana ku wszystkim ludziom: nie tylko ku jednostkom, ale także ku wspólnotcie i ku społeczeństwu jako takiemu” – czytamy w encyklice *Veritatis splendor* (nr 96). Normy te są bowiem

fundamentem sprawiedliwości, pokoju społecznego i demokracji... (por. VS 96). „...elementarne zasady moralne życia społecznego stanowią podstawę określonych wymogów, do których muszą się dostosować zarówno władze publiczne, jak i obywatele” (VS 97).

Utrata więzi z prawdą obiektywną i brak poszanowania ludzkiej godności prowadzi do licznych wynaturzeń, błędów, do relatywizmu i partykularyzmu w uprawianiu polityki. Dlatego powstają i rozwijają różne dyktatury i totalitaryzmy. „Totalitaryzm rodzi się z negacji obiektywnej prawdy – czytamy w encyklice *Centesimus annus* – jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą pełną tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki pomiędzy ludźmi... Nowoczesny totalitaryzm wyrasta z negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej, będącej widzialnym obrazem Boga niewidzialnego i właśnie dlatego z samej natury podmiotem praw, których nikt nie może naruszać: ani jednostka czy grupa, ani też klasa, Naród lub Państwo” (CA 44).

Istnieje więc absolutna potrzeba odnowy obyczajowości społeczno-politycznej na fundamencie personalizmu, a zatem na powszechnym uznaniu i poszanowaniu godności człowieka. Odnowa ludzkich społeczności i życia politycznego może się więc dokonać w oparciu o fundament praw moralnych i sumienia¹. Kształtowanie życia politycznego winno opierać się na uznaniu fundamentalnej godności i wartości ludzkiej osoby – jako osoby, zwłaszcza w systemie demokratycznym (gdzie rację i władzę posiada większość). **Godność ludzkiej osoby jest podstawą wszelkiej społeczności i wszelkich działań zmierzających do kierowania nią.** Konieczna jest zatem właściwa i prawdziwa wizja ludzkiego bytu – rozumienie człowieka jako osoby. Głoszenie i opowiadanie się za normami moralnymi i prawdą w życiu społecznym jest w swej istocie obroną i promowaniem prawdziwej godności i wolności człowieka.

Należy uświadomić sobie i innym nienaruszalną, jedyną i niepowtarzalną godność każdej osoby ludzkiej (por. CHL 37). Afirmacja godności ludzkiej osoby jest podstawą chrześcijańskiej, a tym samym personalistycznej wizji porządku społecznego i politycznego. Człowiek, jako istota rozumna i wolna, podmiot wszelkich praw i obowiązków, jest pierwszą zasadą i jak powie ks. T. Styczeń, jest „niejako sercem i duszą” nauki społecznej i faktycznego ładu społecznego².

Wielki wpływ na tworzenie się współczesnego personalizmu w życiu społecznym i politycznym odegrał Jacques Maritain. Według jego poglądów osoba góruje nad społecznością³. Owszem, człowiek jako jednostka jest podporządkowany grupie społecznej (jest jej częścią), lecz jako osoba transcenduje ją (bo jest całością w sobie: bytem w sobie i dla siebie). Bez ludzkiej społeczności osoba ludzka nie może się rozwijać. Dobro osoby (*bonum honestum*) składa się na sumę dobra wspólnego, dobra ludzkiej społeczności i dobra państwa⁴. Troska o dobro osoby jest jednocześnie troską o dobro wspólnoty ludzkiej, a to jest właściwe kryterium działań każdej wspólnoty politycznej. Dobro ludzkiej wspólnoty ściśle wiąże się z dobrem osoby. W związku z tym Kościół nie ma bezpośredniej władzy nad porządkiem doczesnym, ale inspiruje ten porządek wartościami transcendentnymi i obiektywnymi, które uwzględniają dobro człowieka, zwłaszcza dobro zbawienia⁵.

Z nastawieniem personalistycznym wiążą się ściśle pewne podstawowe i niezbywalne prawa każdej ludzkiej osoby, które zdrowa i pozytywna ludzka społeczność polityczna winna bezwzględnie przestrzegać. „Faktyczne uznanie osobowej godności każdej ludzkiej istoty wymaga poszanowania, obrony i popierania jej praw. Chodzi tu o prawa naturalne, uniwersalne i nienaruszalne: żadna jednostka, żadna grupa, władza ani państwo – nikt nie może ich zmienić, a tym bardziej znieść, gdyż prawa te pochodzą od samego Boga” (CHL 38)⁶.

Adhortacja wylicza dalej wiele błędów i grzechów społecznych, które niezgodne są z wolą Boga i uwłaczają ludzkiej godności. Nauka i technika, ogromny rozwój technologiczny, będący jakże często narzędziem w rękach społeczności politycznych, nie mogą zdominować dziedziny etyki i moralności; nie mogą naruszyć podstawowych i nienaruszalnych ludzkich praw. Wartość bowiem człowieka nieskończenie przerasta wartość wszelkich innych dóbr w świecie. Człowiek jest podmiotem wszelkich praw⁷.

W kontekście troski o poszanowanie ludzkiej godności i podstawowych praw ludzkich należałoby powiedzieć o licznych przykładach depersonalizacji życia politycznego (od najbardziej kłamliwych dyktatur, aż po liczne formy manipulacji i wyzysku; od dzikiego kapitalizmu, aż po nieokiełznany liberalizm). Te wszystkie wynaturzenia dotknęły i wciąż jeszcze – przynajmniej częściowo – dotykają nasz wschodni obszar

kulturowy. O ile nie do przyjęcia są wszelkie systemy totalitarne, to niewątpliwie zagrożeniem nie tylko dla krajów zachodnich, ale i dla nas, jest źle pojęta i źle realizowana demokracja. Może ona stwarzać różne zagrożenia dla rozwoju człowieka. Negatywnym przejawem wybujałej demokracji jest nadużywanie jej reguł, swoiste przedemokratyzowanie życia społecznego.

Dość obszernie tę kwestię podjęła *Evangelium vitae* „we współczesnej kulturze demokratycznej szeroko rozpowszechnił się pogląd, wedle którego porządek prawny społeczeństwa powinien ograniczać się do utrwalania i przyswajania sobie przekonań większości i w konsekwencji winien być zbudowany wyłącznie na tym, co większość obywateli stosuje i uznaje za moralne. Jeśli następnie uważa się wręcz, iż prawda wspólna i obiektywna jest w rzeczywistości niedostępna, to szacunek dla wolności obywateli – którzy w systemie demokratycznym uchodzą za prawdziwych suwerenów – nakazywałaby w zakresie prawnym, uznanie autonomii sumienia jednostki, to znaczy, że ustanawiając te normy, które w każdym przypadku są niezbędne dla współżycia społecznego, należałoby kierować się wyłącznie wolą większości, jakakolwiek by ona nie była. W ten sposób każdy polityk w swojej działalności powinien wyraźnie oddzielać sferę osobistego sumienia od sfery aktywności publicznej” (EV, 69)

Skutkiem i przejawem takiego kryzysu podstaw życia politycznego jest choćby sprawa głosowania, którego ranga wzrasta, bywając niekiedy absolutyzowana, a nawet deifikowana. „Prawdziwy problem – pisze o. Maciej Zięba – zaczyna się wtedy, gdy decyzja większości zechce mnie ograbić z rzeczy, które uważam za cenne, lub też gdy większość, do której należę, spotka się z ostrym sprzeciwem mniejszości, pragnącej ocalić swe przekonania”⁸.

Prowadzi to do dwóch tendencji: roszczenia sobie przez daną osobę prawa do autonomii w wyborze, do uznania ustaw prawnych za jedyne kryterium moralności. Polityk często jest ubezwłasnowolniany w kierowaniu się kryteriami zgodnymi ze swym sumieniem. Tendencje te wpływają z relatywizmu etycznego i ten relatywizm wzmagają. Poniekąd relatywizm ten staje się warunkiem demokracji. On zapewnia równość i tolerancję. Wszelkie zaś obiektywne normy miałyby prowadzić do autorytaryzmu i nietolerancji. Pogląd ten ma swe praktyczne implikacje

w wielu ustawach prawnych, które są zaprzeczeniem obiektywnych norm moralnych (por. EV 70). Podobną myśl znajdujemy w encyklice *Centesimus annus*, która mówi, że różne przejawy kryzysu systemów demokratycznych wynikają z utraty „zdolności podejmowania decyzji zgodnych z dobrem wspólnym. Niekiedy postulaty społeczeństwa rozpatruje się nie przy użyciu kryteriów sprawiedliwości i moralności, ale raczej biorąc pod uwagę siłę wyborczą lub finansową stojących za nimi grup. Tego rodzaju odstępstwa od zasad moralności politycznej prowadzą z czasem do zniechęcenia i apatii, a w konsekwencji do zaniku zaangażowania politycznego i ducha obywatelskiego ludności, która czuje się poszkodowana i zawiedziona” (CA 47).

Taka postawa prowadzi do wynaturzeń w rozumieniu i praktykowaniu życia politycznego. Jej rezultatem jest relatywizm i autokracja demokracji: można wszystko przegłosować – nawet zawieszenie podstawowych i obiektywnych praw (jak np. prawa do życia). Ostatni argument jest oparty na woli silniejszego, a nie wynika z obiektywnych racji prawdy i godności ludzkiej osoby. Oto apogeum nietzscheańskiej koncepcji „volonté de la puissance”.

Tak rozumiana demokracja prowadzi do tyranii i zniewolenia. Wtedy mają miejsce tylko pozory praworządności, a pod osłoną prawa dokonują się najpoważniejsze nawet ingerencje w obszar prawa naturalnego i ludzkiej godności (por. EV 20). „Nie może zaś demokracja sprzyjać powstawaniu wąskich grup kierowniczych, które dla własnych partykularnych korzyści albo dla celów ideologicznych przywłaszczają sobie władzę w Państwie” (CA 46). Tymczasem moralność każdej demokracji zależy od zgodności z prawem moralnym (jak to już powiedziano wyżej)⁹.

Kryzys ustrojów demokratycznych wiąże się z agnostycyzmem i sceptycznym relatywizmem budowanym na bazie fałszywej i wybiórczej antropologii i koncepcji ludzkiej osoby. „W sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” (CA 46)¹⁰. Tę sytuację niewłaściwego rozumienia i korzystania w reguł demokracji można zaobserwować także w polskim życiu społecznym i politycznym.

Zasadniczym atrybutem życia ludzkich społeczności i życia politycznego winna zatem być filozofia tworzenia słusznych i godziwych praw oraz całej obyczajowości życia politycznego na bazie personalizmu i godności człowieka, a nie w imię ubóstwiania tego, co ludzkie – w imię kreacjonizmu czy ślepego ewolucjonizmu.

1. Miejsce i rola świeckich katolików

Tutaj dotykamy zasadniczej kwestii: miejsca i roli świeckich katolików – oraz ludzi sumienia – w organizowaniu życia politycznego. W swej istocie chodzi tutaj o obecność tego, co boskie, w tym, co ludzkie; chodzi o harmonię dwóch wymiarów: boskiego i doczesnego; chodzi o współprzenikanie się rzeczywistości transcendentnej i doczesnej (ludzkiej). Świeccy mają ożywiać rzeczywistość doczesną duchem chrześcijańskim, dlatego że żyją w świecie i dysponują odpowiednimi do tego środkami (por. CHL 36). Nie chodzi o tworzenie „państwa wyznaniowego”, ale o przesylenie życia ludzkich społeczności wartościami ewangelicznymi, które w swej istocie są głęboko humanitarne i uniwersalne: prawdą, dobrem, sprawiedliwością, miłością, poszanowaniem inności, itd. „Poszanowanie osoby ludzkiej wykracza poza sferę moralności indywidualnej i staje się podstawowym kryterium, niejako filarem struktury samego społeczeństwa, które wewnętrznie jest ukierunkowane na osobę. W ten sposób odpowiedzialność za służenie społeczeństwu... jawi się jako ogólne zadanie owego ożywiania duchem chrześcijańskim porządku doczesnego, co stanowi powołanie katolików świeckich, każdego zgodnie z jego własnym sposobem życia” – czytamy w adhortacji posynodalnej *Christifideles laici* (CHL 39).

Warto wspomnieć, że rolę świeckich w życiu politycznym mocno akcentował J. Maritain. Najwięcej miejsca temu zagadnieniu poświęcił on w dziele *Humanism Intégral*. Zasadniczym celem chrześcijaństwa nie jest uczynienie ze świata doczesnego Królestwa Bożego, ale raczej przepojenie świata łaską Boga, aby jej rozlanie było w nim coraz bardziej skuteczne, aby człowiek mógł lepiej przeżywać swoją doczesność. Chrześcijanin winien więc być świadom swoich zadań w odnawianiu porządku doczesnego. Budowanie takiego porządku dobra i prawdy jest gwarantem prawdziwego dobra osoby i ludzkiej społeczności. Do-

bro doczesne, dobro porządku ziemskiego nie może oczywiście być przyjmowane za dobro wieczne, za cel ostateczny. To cel ostateczny ma stymulować do wytrwałej przemiany świata. Dziedzina życia społecznego i politycznego nie jest tylko czysto techniczna i instrumentalna, ale nade wszystko ma być ona głęboko ludzka, etyczna i moralna¹¹. „Walka o afirmację prawdy – pisze Rocco Buttiglione – dotyczącej człowieka w momencie polityki konstytuującej w życiu narodów, pozostaje – z jednej strony – terenem w pełni świeckim, owszem, obszarem szczególnej nawet odpowiedzialności ludzi świeckich, z drugiej zaś – bez mieszania obu płaszczyzn... – stanowi moment głoszenia Chrystusa i zaproszenia człowieka na spotkanie z Nim”¹².

Misja Kościoła w dziedzinie życia społecznego i politycznego dokonuje się przede wszystkim przez zaangażowanie świeckich katolików: „Kościół uważa, że przez poszczególnych swych członków i całą swoją społeczność może poważnie przyczynić się do tego, aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie” (KDK 40)¹³. Słowa te odnoszą się do całości życia politycznego i w tym tkwi niezastąpiona rola Kościoła jako stróża wszelkich wartości prawdziwie ludzkich i ambasadora ludzkiej godności. Temu zadaniu i tej służbie człowiekowi winny się poddać osoby i wszelkie struktury życia politycznego narodów. Jak powiedział bp J. Życiński w obszernym artykule zamieszczonym w tegorocznym 15. numerze „Tygodnika Powszechnego”: „obowiązkiem Kościoła – mówi on – pozostaje uczulanie wiernych na moralne treści przesłania kierowanego przez poszczególne partie polityczne”¹⁴.

Kościół broni uniwersalnych wartości moralnych i do nich konsekwentnie, w imię pełnionej misji, dochowuje wierności człowiekowi, wychowuje nowe pokolenia ludzkości. Głosi on, że ludzka społeczność winna być na nich oparta. Demokracja i reguły gry demokratycznej winne uwzględniać niezbywalność obiektywnych praw ludzkich. Kościół „tłumaczy normę moralną i przedkłada ją wszystkim ludziom dobrej woli, nie ukrywając, że wymaga ona radykalizmu i doskonałości” (por. VS 95). Należy ukazywać, „że w swej istocie prawda moralna jest promieniowaniem odwiecznej Mądrości Bożej, objawionej nam w Chrystusie, i służbą człowiekowi, która pomaga mu wzrastać w wolności i dążyć do szczęścia” (VS 95 i 96).

2. Formacja elit politycznych

Mówiąc ogólnie, konieczność obecności zasad etycznych w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym, pociąga za sobą postulat kształtowania i formowania ludzi, którzy w imię nadrzędnych zasad podejmą trud tworzenia takiego życia politycznego opartego na tychże zasadach.

Nade wszystko należy uświadomić sobie potrzebę formacji ludzi świeckich, potencjalnych twórców życia społecznego i politycznego. Chodzi o formację ludzką, religijną, etyczną, duchową, intelektualną i światopoglądową...

Wierni świeccy winni strzec autonomii rzeczywistości ziemskiej od spraw Bożych (nie wprowadzać dysharmonii). „...Pilnym i odpowiedzialnym zadaniem świeckich jest dawanie świadectwa tym wartościom ludzkim i ewangelicznym, które posiadają wewnętrzny związek z działalnością polityczną, jak wolność, sprawiedliwość, solidarność, wierne i bezinteresowne oddanie sprawie wspólnego dobra, prosty styl życia, preferencyjna opcja na rzecz ubogich i najmniejszych” (CHL 42). Dlatego mają oni dobrze znać naukę społeczną Kościoła.

Dotarcie do środowisk politycznych, środowisk rządzących, sądowniczych, przemysłowych – to jest najdoskonalszy obszar zaangażowania dla świeckich katolików. Oni winni sprawić, aby zasady Ewangelii nie były na nim obce, aby nie były postrzegane w kategoriach zagrożenia, ale jako moc zbawcza i umożliwiająca pełny rozwój człowieka. Ewangelia nie musi być postrzegana w kategoriach zagrożenia dla porządku doczesnego. Ma jedynie wzmacniać wszelkie ludzkie wysiłki na drodze do zgody, sprawiedliwości i poszanowania ludzkich praw.

Liczne są wymiary zaangażowań świeckich w życiu politycznym i społecznym. W pierwszym rzędzie przejawiają się one w trosce o właściwy rozwój podstawowej wspólnoty, jaką jest rodzina, troska o zagwarantowanie jej podstawowych praw. Następnie konieczna jest troska o miłość i sprawiedliwość jako podstawowe kategorie i cnoty życia społecznego. Szczególnie jednak ważne, z naszego punktu widzenia, jest polityczne **zaangażowanie świeckich**: „Aby ożywiać duchem chrześcijańskim doczesną rzeczywistość służąc... osobie i społeczeństwu, świeccy nie mogą rezygnować z udziału w polityce, czyli

w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra” (CHL 42, por. także KDK 75). Świeccy winni kreować nowy i właściwy styl zdobywania władzy i wypełniania jej.

Świeccy katolicy jako politycy winni dokonywać głębokiej teoretycznej i praktycznej krytyki machiawelizmu. Z punktu widzenia prawdziwego humanizmu, celem polityki jest coś z istoty swej ludzkiego, a więc etycznego. Jest to dobro wspólne i godne życie człowieka, zgodne z wymogami i godnością ludzkiej natury, a zarazem życie moralnie prawe i szczęśliwe całego społeczeństwa jako takiego. Polityka – dla Maritaina – jest gałęzią etyki. Wszelkie cele społeczne i polityczne zmierzają do osiągnięcia określonych celów skończonych, ziemskich, którym jest dobro doczesne ludzkiej społeczności. Taka jest też rola państwa. Państwo jest dla człowieka (por. J. Maritain, *Humanism Intégral i l'homme et l'Etat*). Celem polityki, w myśl społecznej nauki Kościoła, jest „dążenie do wspólnego dobra jako dobra wszystkich ludzi i całego człowieka. Dobro wspólne jest zaś warunkiem osiągania doskonałości przez poszczególne osoby, jak i całe grupy społeczne (por. KDK 75). Promowanie sprawiedliwości jako podstawowej cnoty regulującej życie społeczne oraz uczenie ducha służby w dziedzinie życia politycznego: „sprawowanie władzy politycznej winno mieć za podstawę ducha służby, gdyż tylko on, w połączeniu z konieczną kompetencją i skutecznością działania decyduje o tym, czy poczynania polityków są jawne i czyste”. To zaś ma pobudzać do walki ze wszelką korupcją i nadużywaniem władzy politycznej (por CHL 42).

Ponadto trzeba dążyć do takiego modelu państwa i sprawowania władzy, wg którego „racja siły” zostanie zastąpiona „siłą racji” (por. EV 19). Jest to model demokracji, który kieruje się prawdą obiektywną i troską o zapewnienie realizacji najwyższych wartości ludzkich. Konieczna jest także troska o właściwe rozumienie „wolności”¹⁵. Przyjęcie „absolutnej autonomii jednostki „prowadzi nieuchronnie do negacji drugiego człowieka”, ludzie stają się sobie obcy, zanika wszelkie odniesienie do wspólnych wartości i do prawdy absolutnej, „a życie społeczne zostaje wystawione na ryzyko całkowitego relatywizmu” (por. EV 2).

Zaangażowanie wiernych w życie społeczne i polityczne ma być wyjściem ze swego egoizmu, pomyśleniem o drugich, a zatem postawą głęboko patriotyczną. Należy odchodzić od ciągle wzrastającej, niczym

spirala potrzeb, postawy rewindykacyjnej i permissywnej. Nie należy ślepo wierzyć w sukces postępu technicznego, naukowego, komputerowego. Wymiar kultury materialnej, w najszerszym tego słowa znaczeniu, nie zaspokoi wszystkich ludzkich potrzeb. Należy obudzić potrzebę wyższych wartości, obudzić transcendencję człowieka i zdolność do transcendencji. Co więcej należy wszystkim otworzyć się na łaskę odkupienia, tę najpotężniejszą moc Boga, który w Chrystusie „zwyciężył świat” ludzkich grzechów i kłamstw.

„Zaangażowanie katolika w politykę – pisze o. St. Pyszka – nie jest sprawą dowolną. Kościół katolicki zachęca swoich wiernych, a zarazem obywateli państwa, do czynnego udziału w życiu politycznym i gospodarczym ich krajów, ponieważ Kościół jest skutecznie obecny tylko tam, gdzie dociera świadectwo chrześcijan, a więc także w życiu politycznym i gospodarczym, od którego zbyt często uciekają”¹⁶.

Pozostaje do rozpatrzenia, a raczej tylko do naszkicowania, jeszcze jedno bardzo ważne zagadnienie: **jak konkretnie formować elity polityczne**. To pytanie do wytrawnego pastoralisty, ale także do teologa, ojca duchownego, spowiednika – jednym słowem: do pasterza ludzkich dusz i sumień.

Formacja w **ramach tradycyjnego duszpasterstwa ogólnego** poprzez: nieustanne apele, przypomnianie nauki Ewangelii, głoszenie Słowa Bożego, katechizowanie, troskę o życie sakramentalne wiernych. To jest bowiem podstawowa i ciągle aktualna płaszczyzna formacji sumień i postaw społecznych. „Trzeba powrócić do teologalnej wizji ludzkiego życia, albowiem: «tracąc wrażliwość na Boga, traci się także wrażliwość na człowieka, jego godność i życie...»” (EV 21).

Konieczna jest zatem formacja do i w życiu religijnym oraz do dojrzałej wiary. Rozwój i wolność religii jest fundamentem „dobra osoby i społeczności” (CHL 39). Nocna rozmowa Jezusa z Nikodemem jest także pewnym wskazaniem dla naszych czasów. Należy niestrudzenie podejmować cichy dialog i wsłuchiwać się w głos ludzi, którzy coś znaczą i wiele mogą w sferze polityki. Bóg sam wie, które słowo sprawi, iż ziarno nowego życia i spojrzenia na sprawy, nawet najwyższej wagi, zacznie kiełkować.

Drugi obszar troski duszpasterskiej to **formacja w ramach duszpasterstwa specjalistycznego**, bardziej elitarna. W niej ogromne

znaczenie ma rozwój właściwych chrześcijańskich ruchów i wspólnot religijnych, ożywianie wspólnot parafialnych, zwłaszcza o orientacji głęboko duchowej, eklezjalnej i prospołecznej. Niewątpliwie, drogą są różne formy spotkań formacyjnych dla grup stanowych i zawodowych, różne formy rekolekcji, weekendów z Bogiem. Duże także znaczenie mają w tym apostołskim trudzie mass media, dobra książka... Nadszedł także czas na formację duchową i moralną różnych grup zawodowych, zwłaszcza tych bezpośrednio odpowiedzialnych za życie społeczne, ekonomiczne, gospodarcze i polityczne. Cierpliwością i perspektywicznym myśleniem należy przezwyciężyć opory i sceptycyzm wobec tej pracy apostołskiej.

Na szczególną uwagę zasługuje troska o formację młodzieży do prawdziwej, wymagającej i w pełni zaangażowanej postawy chrześcijańskiej, formację do postawy patriotycznej, formację do odpowiedzialności za drugich, za społeczność, w której żyję i wzrastam.

Pozwolę sobie na taką opinię, zwłaszcza wobec swoich współpracowników, że ofiarna troska duszpasterska i formacja młodzieży jest bardzo istotnym wymiarem społecznej roli Kościoła, a także naszej sercańskiej misji. Był to bardzo ważny wymiar apostołskiej pracy dla ojca Dehona.

Kształt ludzkich społeczeństw, także w wymiarze międzynarodowym, będzie zależny od nowych pokoleń, które przejmują pałeczkę historii w sztafecie ludzkich dziejów, w ciągłej rywalizacji sił dobra i zła. W zależności od tego, jakie dłonie przejmą tę pałeczkę, tak potoczą się ludzkie dzieje. Jeśli będą to dłonie otwarte w geście braterskiej miłości i służby, można być spokojniejszym o los człowieka, jeśli jednak będą to dłonie zamknięte chłodem egoizmu, nihilizmu i niewiary, dłonie zastygłe chłodem serca, to niech Bóg ma w opiece przyszłe pokolenia, a może już nasze.

Kościół może być więc obecny w życiu politycznym tylko tam, gdzie docierają jego wyznawcy – żywi i autentyczni nosiciele obiektywnych wartości ewangelicznych. Oni są świadkami Ewangelii, stającymi się także prawdziwymi przywódcami i nauczycielami, a tym samym budowniczymi cywilizacji miłości.

Przypisy

- ¹ Chcąc ochronić człowieka, jego godność należy całość życia społecznego oprzeć na prawdziwej i na transcendentnej wizji ludzkiego bytu (por. VS 99)
- ² Por. T. Styczeń, *Zarys etyki*, cz. 1: *Metafizyka*, Lublin 1974, s. 64.
- ³ Osoba posiada niezwykłą wartość. Ludzka społeczność winna dopomagać w jej pełnym rozwoju i wytwarzaniu takiego kontekstu kulturowego, społecznego, który ten rozwój umożliwi.
- ⁴ Por. J. Maritain, *Scholasticism and Politics*, s.327-345; por. także: *Humanism Intégral*.
- ⁵ Por. J. Maritain, *Primaute du spirituel*; Transformacja życia społecznego może się dokonywać tylko przy równoczesnym odnawianiu życia moralnego ludzi. Dzieło odnowy społeczeństw zakłada dążenie do podejmowania takich środków, które są godne ludzkie osoby (por. J. Maritain, *Du régime temporel et de la liberté*).
- ⁶ Zadanie obrony ludzkich prawa zwłaszcza prawa do życia mają przestrzegać wszyscy ludzie, szczególnie jednak „owo zadanie spoczywa w szczególny sposób na niektórych świeckich: rodzicach, wychowawcach, pracownikach służby zdrowia oraz osobach sprawujących władzę gospodarczą i polityczną” (CHL 38). W pierwszym rzędzie chodzi tutaj o prawo do życia i ludzkiego rozwoju. „(...) Prawo do życia jest pierwszym i podstawowym prawem osoby ludzkiej oraz warunkiem wszystkich innych jej praw” por. tamże.
- ⁷ „Wynika stąd absolutna niedopuszczalność jakiegokolwiek dyskryminacji, która niestety nie przestaje dzielić i poniżać rodziny ludzkiej: tak dyskryminacji rasowej i ekonomicznej, jak społecznej i kulturowej, politycznej i gospodarczej” (CHL 37).
- ⁸ O. Maciej Zięba, *Demokracja i antyewangelizacja*, Poznań 1997, s. 71.
- ⁹ Określa ona moralność celów i środków. Podstawą demokracji i ładu politycznego jest „uznanie obiektywnego prawa moralnego” (por. EV 70).
- ¹⁰ Konieczna jest zatem troska o zgodność prawa cywilnego z obiektywnym prawem moralnym. Prawo ludzkie winno być zgodne z prawym rozumem i wypływać z prawa wiecznego (por. EV 72).
- ¹¹ Kierowanie się sumieniem w sprawach doczesnych, społecznych i politycznych pociągnie za sobą powstanie nowej formacji i obyczajowości politycznej i całości życia społecznego, które stanie się wewnętrznie chrześcijańskie (por. J. Maritain, *Humanism Intégral*).
- ¹² Rocco Buttiglione, *Chrześcijaństwo a demokracja*, Lublin 1993, ss. 118-119. Pisząc o „polityce konstytuującej” autor ma myśli proces istotowego tworzenia lub zmiany prawa pozytywnego (konstytucji) związanego z sumą przekonań, postaw i zachowań wyrastających w klimacie wolności i szukania prawdy. Tamże, ss. 116-117
- ¹³ „Kościół objawia światu tajemnicę Boga jaśniejącą w Jezusie Chrystusie, a równocześnie objawia człowieka jemu samemu, ukazuje mu sens jego istnienia, otwiera go na całą prawdę o tym, kim jest i jakie jest jego przeznaczenie” (CHL 36; por. KDK 22)
- ¹⁴ Bp J. Życiński, *Polski kształt Wieczernika*, „Tygodnik Powszechny”, nr 15(1999), s.11.
- ¹⁵ „kultura śmierci jako taka jest wyrazem całkowicie indywidualistycznego pojęcia wolności, która staje się ostatecznie wolnością „silniejszych” wymierzona przeciw słabszym, skazanym na zagładę” (EV 19). Wolność winna być związana z obiektywną prawdą i jej odkrywaniem. W innym przypadku człowiek „kieruje się wyłącznie swoją subiektywnością i zmienną opinią lub po prostu swym egoistycznym interesem i kaprysem” (por. tamże).
- ¹⁶ St. Pyszka, *Zaangażowanie chrześcijanina w politykę dzisiaj*, [w:] *Katolicka nauka społeczna wobec wybranych problemów współczesnego świata*, dz. zb., Kraków 1995, s. 78.